

B I U L E T Y N

WOJEWÓDZKI DOM TWÓRCZOŚCI LUDOWEJ
w Gdańsku

Rok V

ma j 1961

Nr 3/25

W CHWILI ODDAWANIA NASZEGO NUMERU DO POWIELARNI
CAŁYM ŚWIATEM WSTRZĄSNĘŁA NIEZWYKŁA WIADOMOŚĆ
CZŁOWIEK PRZEKROCZYŁ GRANICE
W RZEC H Ś W I A T A ! ! !

POKOLENIU NASZEMU ZOSTAŁO DANE BYĆ ŚWIADKIEM JEDNEGO
Z PRZEŁOMOWYCH WYDARZEŃ . ZAPAMIĘTAJMY SOBIE DATĘ, KTÓREJ
BĘDĄ SIĘ UCZYŁY PRZYSZŁE ZASTĘPY LUDZKOŚCI :

12 KWIETNIA 1961 r. PIERWSZY CZŁOWIEK ROSJANIN
J E R Z Y A L E K S I E J E W I C Z G A G A R I N

ODBYŁ POMYŚLNY LOT W KOSMOS I DZIĘKI WSPÓŁDZIAŁANIU
LUDZKIEGO ROZUMU , WSPANIAŁEJ NAUKI RADZIECKIEJ , I
NIEZŁOMNYCH PRAW PRZYRODY - WRÓCIŁ BEZPIECZNIE NA
ZIEMIĘ .

12 KWIETNIA - 12 KWIETNIA - 12 KWIETNIA - 12 KWIETNIA-
1961 1961 1961 1961

10072-10073 * 000000

Uwaga:

Następny numer ukaze się w lipcu 1961 r.

1 M A J A 1961

=====

St.R.Dobrowolski

BUDUJEMY WSPÓLNY DOM

Dom stawiamy - wielki dom
budujemy prosty, jasny
dom w obłoki, dom pod gwiazdy,
budujemy dom przyjazny
naszym myślom, naszym snom,
robociarski własny dom,
wspólny dom,
braterski dom,
nadawelskie złote ściany,
rozświetlony, rozśpiewany.

Dom stawiamy, własny dom,
robociarski jasny dom,
budujemy dom dla wszystkich,
żeby sobie byli bliscy,
dom strzelisty, dom ojczysty,
budujemy, brat dla brata,
dom na cztery strony świata -
w młodość,
w radość,
w szczęście,
w przyszłość, -
wznosim dom nad srebrną Wisłą,
jasny dom, świetlisty gmach,
żeby każdy znalazł dach.

Budujemy wspólny dom,
dom wznosimy z hardej cegły,
dumny dom i niepodległy,
trudem ramion, w czoła znoju,
dla wolności,
dla pokoju,
żeby życie było piękne,
żeby było nieulekłe,
kiedy w okna świeci grom -
dom stawiamy -
wspólny dom.

Dni Oświaty Książki i Prasy

Wszyscy, do których dociera nasz biuletyn, którzy sięgają po Biuletyn jako poradnik pomocny im w pracy, bądź czytają go, bo interesują ich materiały w nim zawarte - to ludzie związani z pracą kulturalno-oświatową i działający na jej polu.

Otóż dla tych wszystkich tegoroczne Dni Oświaty Książki i Prasy są podwójnie uroczyste, po raz pierwszy bowiem w tym roku uwypuklona została rola pracowników kulturalno-oświatowych w sposób szczególny przez poświęcenie im specjalnych dni.

A mianowicie : 7 maja to Dzień Księgarza, 14 maja - Dzień bibliotekarza i wreszcie 21 maja - NASZE ŚWIĘTO - dzień wszystkich szeregowców wielkiej armii walczącej o upowszechnienie kultury - dzień pracowników świetlic, klubów, domów kultury.

W naszym województwie jest ich zastęp niemały i - co najważniejsze - rozrasta się z każdym rokiem. Rozrasta się i dorasta. Organizowane systematycznie kursy i seminaria w skali wojewódzkiej i powiatowej przyczyniają się do stałego podnoszenia poziomu pracowników kulturalnych i do lepszego rozumienia roli, jaką pełnią.

W tegorocznych dniach oświaty, przebiegających pod hasłem WIEDZA POMAGA W ŻYCIU, kilka zagadnień szczególnie nadaje się do uwzględnienia w działalności Domów Kultury i świetlic.

Pierwsze to sprawa uwypuklenia roli i znaczenia Polski w świecie w walce o pokój, o współpracę między narodami i zwycięstwo narodów Afryki w ich walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Temat "Afryka" znalazł się w rozmaitego typu zgaduj-zgadulach organizowanych w świetlicach i w wystawkach książek poświęconych walce, przyrodzie i etnografii ludów afrykańskich.

Popularyzacja literatury związana z tydzieńcem Polski od dawna już weszła do planów pracy wszystkich placówek kulturalno-oświatowych, w czasie Dni Oświaty popularyzuje się jeszcze nowe, świeżo wydane pozycje z tego zakresu, zwłaszcza poświęcone Ziemiom Zachodnim i Północnym.

Organizowane pod hasłem "Czytelnik ma głos" spotkania z autorami wybrzeżowymi w Pow. Domach Kultury w Kwidzynie, Lęborku, Starogardzie i Sztumie - zgromadzą na pewno wielu słuchaczy. Zadaniem kierowników tych placówek jest zadbanie o to, aby w bibliotekach ich znalazły się na czas nowo wydane książki Róży Ostrowskiej, /II wyd. "Wyspy"/ Lecha Bądkowskiego /"Pieśń o miłosnym wieńcu"/ i dawniejsze książki Ireny Przewłockiej /"Złoty Jack", "Z którego paragrafu"/.

W następnym numerze Biuletynu zamieścimy sprawozdanie z przebiegu Dni Oświaty, Książki i Prasy. Mamy nadzieję, że w sprawozdaniu tym znajdą się również liczby, uzyskane z Pow. Oddziałów Kultury, ile zebrano funduszy na telewizory, zgodnie z hasłem tegorocznych Dni - "telewizor w każdej wsi".

Centralne Eliminacje

Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego

Witamy całym sercem wszystkich uczestników VIII Ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego, odbywającego się po raz pierwszy w Gdańsku.

Cieszymy się również i z tego powodu, że fakt ten zbiega się akurat z małym jubileuszem naszego Biuletynu, który od pierwszej chwili swego istnienia wprzągnął się w służbę kultury żywego słowa i na kartach każdego nieomal ze swoich 25 numerów popularyzuje piękno poezji polskiej i światowej.

Możność goszczenia w Gdańsku licznej grupy miłośników pięknego słowa jest dla nas wielkim przeżyciem i wzruszeniem. Wzrusza szczególnie świadomość, że wspaniała poezja i proza najlepszych autorów polskich i światowych będzie wygłaszana przez młodzież całego kraju w Staromiejskim Ratuszu, który przez cztery wieki bezmała rozbrzmiewał niemiecką mową ...

Pamiętajcie o tym, młodzi recytatorzy, wstępując na estradę Wojewódzkiego Domu Twórczości Ludowej, mającego tu obecnie swoją siedzibę - pamiętajcie i niechaj wasze słowo brzmi żarliwie i niech tętni siłą wewnętrznego przeżycia.

Paweł Szefka

REBACKI TÓNC

"Rebacki tónc"^{1/} jest tańcem mężczyzn. Wśród tańców regionu kaszubskiego jest to bodaj jedyny, który do współczesnych nam czasów utrzymał się jako taniec męski. Wprawdzie "dżek" jest również tańcem mężczyzn, ale w ostatnich czasach dziewczęta potrafiły wpleść do niego swoją rolę. Rebacki pozostał bez zmian.

Jak wskazują wzmianki był on kiedyś tańcem^{2/} ściśle obrzędowym. Wyrażał radość rybaków z okazji udania się na połów, lub też powrotu z udanego połowu. Obrzęd znikł zupełnie, pozostał taniec^{3/}.

1/ W niektórych okolicach taniec zwano "kleporz rebacki" lub "kuflorz".

2/ August Piper i Jaks Trybula z Boru koło Jastarni opisywali mi taniec rybacki w roku 1934.

3/ Jeszcze dziś starzy rybacy z Jastarni opowiadają, że do niedawna utrzymywał się taki obyczaj, iż z chwilą pojawienia się ławic śledzi, szprota lub łososia, każdy rzucał dom, rodzinę, wesele, chrzciny lub zabawę i ruszał na połów, by jak najwięcej złowić.

Z uwagi na fakt, że na mierzei helskiej nie uprawia się roślin czy też warzyw i że brak zupełnie owoców, rybacy nie mogli wytwarzać wina. Napoje musiano kupować. A że często "klepano biedę", więc na wino nie starczało i kupowali piwo. Piwo było przysmakiem rybaków podczas każdej obrzędowej uroczystości. A że udany połów lub wyjście na połów były momentami największej radości, przeto "piwo lało się jak z przysłowiowej beczki". Zrozumiały staje się też fakt, że rej musiał tu wodzić ród męski, stąd taniec ten wykonywany był przez mężczyzn. Mężczyźni tańczyli z kuflem piwa w ręku^{4/}.

Jeszcze jeden ważny szczegół należy podkreślić - mianowicie to, że taniec ten wykonywano w drewniakach, zwanych po kaszubsku "korkami" /kuerki/.

Franciszek Detlaf z Łobcza w roku 1934 opowiadał swoje przeżycia z roku 1921: Oto będąc w czasie wielkanoctnym w gościnie u krewnych w Jastarni, udał się w towarzystwie gospodarzy w święta do kościoła. W czasie nabożeństwa ktoś wpadł do kościoła i krzyknął "śledze sóm tu". /Pojawiły się ławice śledzi/. - Nie minęło pięć minut, a kościół opustoszał. Pozostało w nim zaledwie parę starszych osób. Kto młody i zdrowy, bezzwłocznie udał się na połów. W przygotowaniu wyprawy brała zazwyczaj udział cała rodzina - od najmłodszego, do najstarszego jej członka. Trzeba pamiętać o tym, że dawniej sytuacja bytowa rybaka była bardzo nędzna. To też możliwość zdobycia obfitszego łowu była jedyną okazją do polepszenia pozycji bytowej.

4/ Są ślady, że taniec ten zwano w niektórych okolicach "kuflorzem". Opowiadali o tym Feliks Baran ze Sobieńczyk i Jan Szymański z Domatówka w rozmowach o rybakach.

M U Z Y K A

Muzyka rebackiego tónca stanowi formę trzyczęściową. Cały czas utrzymywana jest w wolnym tempie. Charakterystycznym jej znamieniem jest to, że część I-sza i III-cia są 8-mio taktowe, a część II-ga składa się tylko z 4-ch taktów.

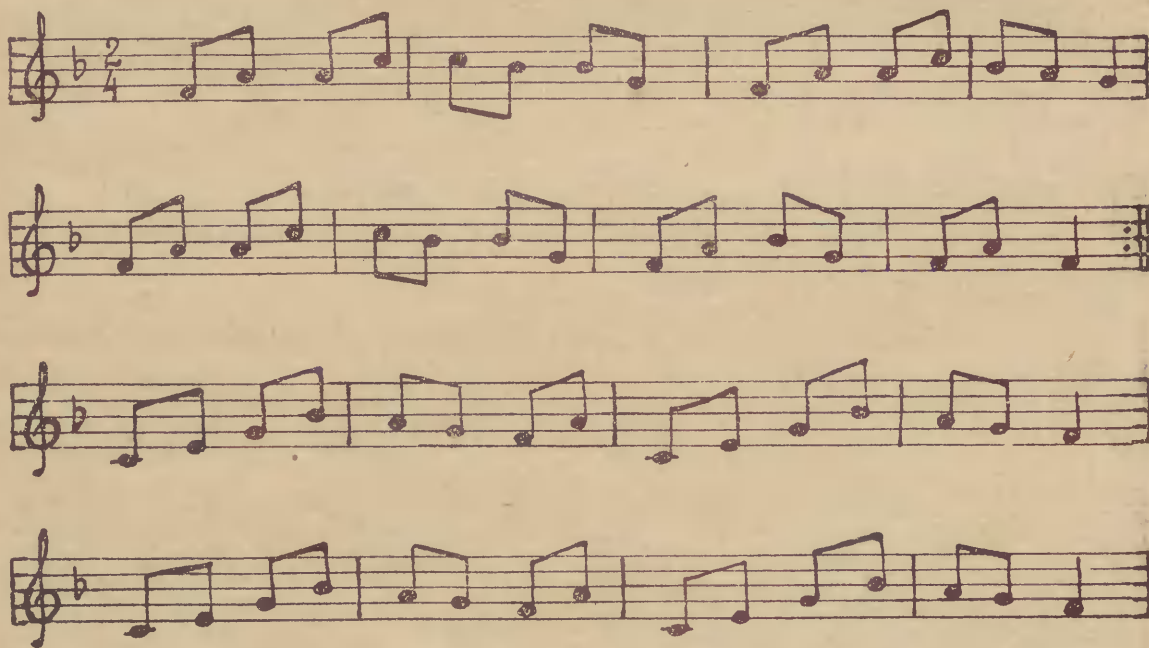
W praktyce grajków ludowych część I-sza i III-cią grane są bez powtórek, natomiast część II-ga grana jest z powtórką. W taki to sposób sprowadzało się wszystkie części tańca do jednakowych schematów co do ilości taktów.

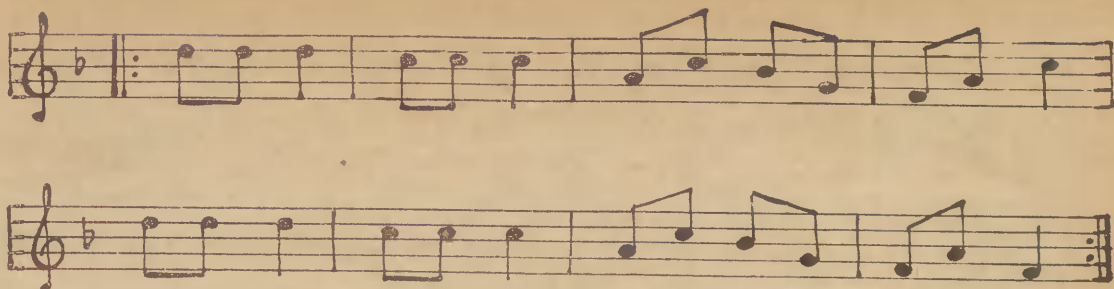
Melodia jest łatwa, prosta i rytmiczna. Zanotowano ją podczas zabawy weselnej w Karwi w roku 1937.

REBACKI TÓNC



$\text{♩} = 96$





Opis tańca

Kroki w tańcu rybackim są zasadniczo proste, oparte o rytmiczną pracę nóg. Rytmiczność podkreśla i akcentuje jeszcze bardziej wykonywanie tańca w drewniakach. Do drewniaków należy zespół przyzwyczajając od chwili rozpoczęcia ćwiczeń. Zespół, który nauczył się kroków bez drewniaków, nie wykona go w drewniakach - będą one mu spadały w tańcu z nóg.

Krok Nr 1 /rzucany/ wykonuje się w czasie jednego taktu muzyki.

Na raz - uderzenie piętą lewej nogi o podłogę,
na i - krok w przód lewą nogą,
na dwa - uderzenie piętą prawej nogi o podłogę,
na i - krok w przód prawą nogą.

Krok Nr 2 /druźbowy/ wykonuje się w czasie jednego taktu muzyki w rytmie dwumiarowym. Rytm kroku oparty jest na czterech ósemkach. Krok druźby, to zwykle kroki w przód.

Na raz - krok w przód lewą nogą /z krzesaniem/
na dwa - krok w przód prawą nogą /z krzesaniem / w rozbięciu na elementy, wygląda to następująco :

na raz - wyrzucenie lewej nogi w przód na odległość kroku z równoznacznym uderzeniem piętą o podłogę,

na i - postawienie lewej nogi na podłogę z przytupem,

na dwa - wyrzucenie prawej nogi w przód na odległość kroku z równoczesnym uderzeniem piętą o podłogę,

na 1 - postawienie prawej nogi na podłogę z przytupem.

Krok Nr 3 / polkowy boczny dostawny/ wykonuje się w czasie pół taktu muzyki.

Na raz - krok w bok /skośnie w przód/ prawą nogą,

na 1 - dostawienie lewej nogi do prawej,

na dwa - krok w bok /skośnie w przód/ prawą nogą,

na 1 - dostawienie lewej nogi do prawej.

U w a g a : Niektórzy rybacy podawali, że drugi takt muzyczny rozpoczynano lewą nogą. A więc nieparzyste takty rozpoczynano prawą nogą, parzyste - lewą.

Krok Nr 4 i 9 /posuwany - sywóny/. Wykonuje się go w ciągu pół taktu muzyki drobnymi krokami w półprzysiadzie.

Na raz - mały krok w przód lewą nogą, suwając drewniakiem po podłodze,

na 1 - mały krok w przód prawą nogą, suwając drewniakiem po podłodze,

na dwa
na 1 } - jak poprzednio na "raz i, "

U w a g a : Krok 9-ty różni się od 4-go tym, że na "dwa" zamiast posuwu lewą nogą w przód, wykonuje się krok w przód z przytupem.

Krok Nr 5 / podskok krzyżowany/. Wykonuje się go w ciągu jednego taktu muzycznego.

Na raz - krok w przód lewą nogą, stawiając ją przed prawą nogą /rys.1/,

na 1 - podskok na lewej nodze,

na dwa - krok w przód prawą nogą, stawiając ją przed lewą,

na 1 - podskok na prawej nodze.

Krok Nr 6 / podskok posuwany/. Wykonuje się w czasie jednego taktu muzyki.

Na raz - krok w przód lewą nogą,
na 1 - podskok na lewej nodze o pół stopy
w przód posuwem,
na dwa - krok w przód prawą nogą,
na 1 - podskok na prawej nodze o pół sto-
py w przód posuwem.

Krok Nr 7 / dziarski - dzéreczi/. Wykonuje się w czasie
dwóch taktów muzyki.

Takt 1-szy: na raz - tupnięcie lewą nogą o podłogę,
na 1 - tupnięcie lewą nogą o podłogę,
na dwa - tupnięcie lewą nogą o podłogę i
przeniesienie ciężaru ciała na nią,
na 1 - krok w przód prawą nogą z przytupem.
Tancerz tym krokiem przyjmuje hardą
postawę, podtrzymując zadzierzyscie
głowę w górę.

Takt 2-gi : Całość wykonuje się tak samo jak w takcie
1-szym z tą tylko różnicą, że zamiast lewą -
rozpoczyna się nogą prawą. Reszta bez zmian.

Krok Nr 8 / kuflor/. Wykonuje się w czasie dwóch taktów
muzyki.

Na raz - krok w przód lewą nogą,
na 1 - krok w przód prawą nogą,
na dwa - krok w przód lewą nogą z przytupem,
na 1 - zatrzymanie.

W czasie drugiego taktu tancerze wykonują te
same kroki jak w takcie pierwszym z tą tylko różnicą, że
krok w przód rozpoczynają nogą prawą, a więc wszystkie
elementy wykonywane są nogą przeciwną w porównaniu z tak-
tem pierwszym.

Opis figur tańca

"Rebacki tónc" podobnie jak zbójnicki, wykonu-
ją mężczyźni. Przez cały czas trwania tańca mężczyźni
trzymają w ręku kufel z piwem, fajkę lub chustkę ^{1/}.
Druga ręka powinna być wolna dla dodawania sobie animu-
szu lub do utrzymania równowagi.

- Figura I - jest wykonywana przez jednego tancerza solo, w czasie 8 taktów melodii. Tancerz wykonujący swoją partię solo, prowokuje innych rybaków do popisu przed dziewczętami. Przez cały czas trwania melodii tancerz tańczy krokiem Nr 1, chodząc naokoło sali - gestem i mimiką zaprasza do tańca.
- Figura II^{2/} - jest wykonywana przez kilku mężczyzn równocześnie zaproszonych przez solistę z tym, że tańczący tworzą koło i tańczą "na popis". Jest to odpowiedź na wezwanie pierwszego tancerza. Tancerze tańczą krokiem Nr 2, a tancerz solowy krokiem Nr 4, przez cały czas trwania drugiej części melodii /8 taktów/ od taktu 9-go do 16-go. W czasie trwania II-giej figury, solista tańczy w środku koła. Tancerze tańczący naokoło solisty, wzbraniają mu wstępu do swego "kręgu". Soliście udaje się wejść do "kręgu" tancerzy w czasie 16-go taktu melodii.
- Figura III - wykonuje się ją w czasie 8 taktów muzyki w kole, bez trzymania się za ręce /od taktu 17-go do 24-go/. Tańczą cały czas krokiem Nr 3 jeden za drugim po obwodzie koła w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara, bądź też czwórkami /zygzakiem - patrz odmiana kroku Nr 3/ w przód i w tył. Na pierwszą wartość ósemkową w 24-tym takcie krzyczą "heja", a na trzecią ósemkową wartość "hip", robiąc równocześnie na palcach w tył zwrot. Melodia od taktu 17-go do 24-go powtarza się, a tancerze wykonują to samo, ale w odwrotnym kierunku.

-
- 1/ Rybacy z Boru mówili o kufli z piwem, rybacy z Kuźnicy o fajce, a mieszkańcy Chłapowa o dużej czerwonej - kwiatostanej chusteczce.
- 2/ Od figury II-ej począwszy aż do końca tańca, publika przyglądająca się popisom tancerzy, dopingowała ich dość często wołaniem " heja - hip".

Figura IV - wykonuje się w czasie 8 taktów /to jest od 1-go do 8-go taktu muzyki/. Tancerze po dwóch /parami/ na obwodzie koła, krokiem Nr 9, tańczą naokoło siebie jak dwa czupurne koguty. W czasie powtórki melodii /takt 1 - 8/ tancerze zmieniają kierunek ruchu tańca- /zgodnie z kierunkiem wskazówki zegara/.

Figura V^{x/} - /zaproszenie niewiast do tańca/. Wykonuje się ją w czasie 8 taktów muzyki, tj. od 9-go do 16-go taktu melodii. Tancerze krokiem podskocznym krzyżowym /Nr 5/ podchodzą do upatrzonej niewiasty w czasie czterech taktów muzyki /9-12/ i ukłonem zapraszają niewiastę do tańca /w czasie od 13-go do 16-go taktu muzyki/.

Figura VI - /zabawowa/. Wykonuje się ją w czasie 8 taktów muzyki /od 1-go do 24-go taktu/ parami. Tańczący tworzą koło. Pary złożone z złączonymi lewymi ramionami zgiętymi w łokciach krokiem Nr 6 naokoło siebie w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara, /rys. Nr 6/ bo w prawej tancerze trzymają - kufel z piwem, a tancerki chustkę.

Figura VII- /zbratanie/. Wykonuje się ją w czasie 8 taktów muzyki. /Powtórka taktów od 17-go do 24-go/.

Tancerze zatrzymują się w miejscu. W czasie czterech taktów muzyki /od 16-go do 19-go/ tancerze częstują tancerki piwem. Następnie w czasie dalszych czterech taktów muzyki /od 20-go do 24-go taktu/ sami wypijają resztę piwa z kufła. Dziewczęta w tym samym czasie tworzą grupki taneczne po 2 do 4 tancerki poza obwodem koła i krokiem Nr 6 łączą się w grupy.

x/ Wprawdzie "Rebacki tónc" jest tańcem mężczyzn, to jednak autor dla rozszerzenia akcji tańca wprowadza również kobiety w figurze V i VI, VII i VIII.

Figura VIII - /odprowadzenie/. Wykonuje się w czasie 16-tu taktów muzyki, tj. od 1-go do 8-go taktu z powtórką i składa się z dwóch części.

Część I - trwa przez 8 taktów muzyki.

a/ mężczyźni : przez pierwsze dwa takty /takt 1,2/ posuwają się krokiem Nr 7 do środka koła. Przez następne dwa takty /3 i 4/ wracają tym samym krokiem na dawne miejsce. Na drugą wartość taktu wołają zawsze "hip".

b/ niewiasty : uchwyciwszy się za ręce, tworzą małe koła /poza obwodem uprzedniego miejsca wspólnego tańca/ i tańczą krokiem Nr 5 przez pełnych osiem taktów.

c/ mężczyźni : zorientowawszy się po powrocie na miejsce, że dziewczęta bawią się same, podchodzą do nich krokiem Nr 7 w czasie czterech taktów /5-8 takt/ muzyki.

Figura IX - /kuflorz/. Składa się z dwóch części i wykonuje się w czasie 16-tu taktów muzyki/od 9-go do 24-go/.

Część I - /odprowadzenie/. Wykonuje się w czasie 8-miu taktów /od 9-go do 16-go taktu/. Mężczyźni krokiem Nr 6 odprowadzają tancerki na miejsce. Tancerki tańczą krokiem Nr 2. W czasie taktu 16-go żegnają je ukłonem.

Część II - /kuflorz/. Wykonuje się w czasie 8-miu taktów muzyki /od 17-go do 24-go taktu/. Mężczyźni zostawiwszy niewiasty, zaczynają swój ostatni popis. Krokiem Nr 8 - promienisto zbliżają się do środka koła, spotkawszy się w środku, równocześnie z tupnięciem trącają się kufłami ^{x/}, aż do zakończenia melodii.

x/ W Borze tańczono tę figurę długo, aż od "trącania się" zbiły się kufle. Gdy wśród tańczących zostały tylko ostatnie dwa kufle całe - kończono taniec. Naturalnie doping wołaniem "heja-hip" - pomagał w tłuczeniu kufli.

Melodia od taktu 17-go do 24-go może się powtarzać tyle razy, aż tancerz solowy poda znak zakończenia tańca. Po znaku - orkiestra ostatni raz powtarza melodię, w czasie której tancerze krokiem Nr 7 - schodzą z placu tańca.

Natalia Gołębska i Barbara Zborowska

WOLNOŚĆ CZŁOWIEKA I MIŁOŚĆ CZŁOWIEKA

/kompozycja poetycka /

Jak się wielkie poematy pisze ?

... bijąc w skryte pod żeber klawisze
serce swą dłonią, jak cepem po glebie
z myślą o wieczery, o codziennym chlebie,
który nasyci swoich i przybysze.

Bijąc pięścią w własną pierś, jak w dzwon
spiżowy,

aby nabrzmiała straszliwymi słowy:
ucisk, niewola, tyrania, więzienie
aż buchnie z bladych ust pieśń, jak krwi rzeka
niby chorągiew, co krzyczy w przestrzenie

WOLNOŚĆ CZŁOWIEKA I MIŁOŚĆ CZŁOWIEKA..

/ muzyka /

Popatrzył człowiek w słońce, w twarz wolności,
zaczerpnął w twarz szerokiego wichru,
zamarzył pysznie o losie olbrzyma:
słabość ujrzała w jasnowidzie siłę

Pokora - dumę, ślepotą - olśnienie,
a nędza - nadmiar.

Żebrak zjadł z pleśnią chleba ziarno buntu,
 Otrók w żelazie kajdan -- zgadł miecz przyszedł,
 Zbladło oblicze opasa i skąpca
 Pękły stalowe zasuwę wrzeciądzów
 I człowiek pisze na nowych tablicach
 wolne swe miano

/muzyka/

Hej, pomazancy tronów, bo krwią pomazani,
 Skąpi zmarłym święconych olejów.
 Snadź obmierzyła wam czcionka, która zbrodnie gani,
 Czcionka waszych ksiąg i kaznodziejów.
 Ugnietliście z niej kulę, która ludzi rani
 I uśmierca, bliźniaczka szalejów.

Hej, nie dość dbali ludzie, nie dość czcionek lali
 I zostało za dużo ołowiu...
 Przeto leżą dziś krwawi i leżą tak biali
 Na zbóż sianych przez siebie wezgiłowiu,
 Bo króle ołów w lufy nabili ze stali,
 Bić -- zabijać zawsze w pogotowiu.

Hej -- że kulo, ty czcionko spaczona, zbłąkana,
 Pisz czerwoną krwią, co ci bój każe.
 Kartą ziemia jest cała, posoką zalana,
 literami te trupy -- nędzarze...
 Zadrżycie, kiedy księga będzie napisana,
 Hej, królowie, szaleni drukarze.

Nuże, dzieci ołowiu, wymowne krwią kule.
 Uczcie ludy mądrości w tym boju.
 Nie zostanie odbity w pamięci bibule
 Ten rękopis starego ustroju...

Idą cyklopy pracy, którym tłum na imię,
 Czynić czarnymi dłońmi swoje dzieło olbrzymie.
 Czarną krwią ociekają ich ściśnięte pięście
 Rzucili, co kochają i z wielką rozpaczą
 Nad bezlitością własnych rąk w sercu swym płaczą,
 Ginąc, jakby nigdy nie śniło się szczęście.

Czymże są koła, co dźwigają, głośnie
 Hukiem piorunów, działa śmiertelne,
 Wobec jadących przez drogi rozstajne
 Kół, które wiozą snopy życiodajne ?

Czym są bagnety te w kozieł stojące
 Przy mędlach snopów, które zżoć słońce,
 By wóz je zabrakł w uścisk swoich drabin ?
 Czyn jest przy widłach żyźniących karabin ?
 Chłopie ! Gdy spulchniasz twarde nieużytki,
 Ty toczysz walkę.

/ muzyka /

Tu, kędy wściekle grzmiał huragan wojny,
 Znów w pole idziesz, w świt, trud bogobojny,
 By pór kolejną w pocie siał i zbierać,
 Cieszyć i smucić się, żyć i umierać.

Zostały pola, góry, rzeki,
 Została ziemia wieczniejsza, niż wieki
 I nie wytępią naszej świętej trójcy,
 Człowieka - skiby - pługą, żadni zbójcy.
 Bo je potwierdza obrazem swym niebo,
 Jako zwierciadło wiszące nad glebą,
 kiedy obłoków swych faliste stada
 W postaci skiby zoranej układa
 I w błękit nocny, niby w rolę czarną,
 Gwiazdy swe sieje jako złote ziarno.

Wieczność swej pracy czytaj na nieb stropie,
 O, umęczony, spracowany chłopie,
 I na swej ziemi po dniach zawieruchy,
 Razem ze zbożem siej ziarno otuchy.

/L.Staff/

... Oj, ziemio, ty ziemio, sieroto,
 Jest w tobie i srebro i złoto,
 Jest w tobie dla wszystkich dość chleba,
 Tylko cię miłować trzeba ! ...

/M.Konopnicka/

/ muzyka /

Słońce dojrzało na kłosach.
Faluje łan skośnych promieni.
Pół horyzontu zamachem rąk ogarnął kosiarz.
Błyskiem stali słońce w powszedni chleb przemienił.

Skrzypi wieczorny żuraw. Do brogów, do gumien
Ciągną zasobne wozy. Pluszcze w sadzie strumień,
Chwiejąc w chłodnym zwierciadle wód cieniem jabłoni,
A drzewo wraz w toń szklaną żrały owoc roni.

/muzyka/

Patrząc na owoce czynów naszych musimy w dół pochylać
głowy,

albowiem

wojownikami jesteśmy i trupy na wznak obalone -
- są rąk naszych plonem.

Ilekroć wzniesie się w górę miecz dzielny, upada w dół
- coś z wielkich skarbów życia :
człowiek i dzieło człowieka.

Dłonie nasze nauczone ścisnąć jeno rękojeść miecza,
- odwykły od ucisków zgody i przyjaźni.

O, wojownicy. Zawieśmy miecze swe ...

Przyuczymy dłonie nasze do uścisków braterstwa i przymierza.

Uczyńmy łańcuch z rąk naszych i otoczmy kołem sad,
w którym pokój mieszka, aby nie weszła weń waśń
i niezgoda, jak złodziej, co wchodzi nocą przez wylom
w murze ogrodu.

Otoczmy zgodnym kręgiem sad wolności naszej.

Piękna jest kula ziemską

Chwała jej !

Dla nikogo nie cudzoziemska

Chwała jej !

Oto trzymamy ją w dłoni,
choć nam ciężko,
ziemię jak kwiat jabłoni,
Kulę Ziemską.

/W. Broniewski/

/muzyka/

--

Kompozycja powyższa powinna mieć nie więcej, jak 4 - 5 wykonawców o odpowiednio dobranych głosach, którym powierzamy kontrastowe teksty /pokój - wojna, życie - śmierć/.

W pierwszej części /do pierwszego przerywnika muzycznego/ należy słowa : ucisk, niewola, tyrania, wężenie - rozbić na 4 wykonawców. A słowa "Wolność człowieka i miłość człowieka" można by powiedzieć chóralnie. Również zbiorowo powinny być powiedziane w ostatnim tekście słowa " Chwała jej".

Montaż ten nadaje się zarówno na dzień 1 Maja, jak 22 Lipca.

--

ZGADUJ - ZGADUŁA MORSKA

1. Ile kilometrów wynosi morska granica Polski ?
2. Ile Polska ma latarni morskich ?
3. Z którą z latarni morskich łączy się nazwisko wielkiego pisarza polskiego ?
4. Gdzie się mieści jedyna w Polsce szkoła zawodowa przygotowująca rzemieślników okrętowych ?
5. Jak się nazywa kapitan statku rybackiego ?
6. Na czym polega różnica między trawlerem, a lugrem ?
7. Skąd pochodzi nazwa "Żuławy" ?
8. Jaki utwór literacki uważany jest za pierwszy polski poemat marynistyczny ?

9. Jaka powieść o tematyce morskiej otrzymała pierwszą w Polsce państwową nagrodę literacką ?
10. Które tereny nazywa się "Szwajcarią Kaszubską", a które "Błękitną krainą" ?
11. Z czego słynie Łeba ?
12. Czego poszukiwali na wybrzeżu bałtyckim kupcy rzymscy ?
13. Jak brzmi starodawna nazwa bursztynu ?
14. Jaka była różnica między korsarzem, a piratem ?
15. Co to jest maszoperia ?
16. Jak brzmi nazwisko szypa rybackiego, który jednocześnie jest pisarzem ?
17. Wymień 5 małych portów rybackich ?
18. Który z królów polskich dążył do uczynienia Polski państwem morskim ?
19. Na jakiej linii kursuje polski statek pasażerski "Batory" ?
20. Co to była Hanza ?

" Flota nasza pokłonem bandery rozwianej
Jak ojczyznę ogromną salutuje świat "

ZŁOTE GODY W GNIEŹDŹEWIE

Na kartach Biuletynu pisaliśmy już wielokrotnie o różnych jubileuszach i obchodach, ale nie przydało się nam jeszcze pisać o tak szacownej rocznicy, jak 50 lecie małżeństwa cenionych powszechnie w swoim środowisku działaczy społecznych.

Oto 29 maja rocznicę taką obchodzi 73 letnia tkaczka kaszubska, Maria Ferra i jej 75 letni mąż Augustyn, zamieszkali w Gnieźdźewie koło Pucka.

wystaw

Bywalcy sztuki ludowej niejednokrotnie zetknęli się z pracami Marii Ferra. Kartkę z jej nazwiskiem widzieli na pięknych szmaciakach, odznaczających się wykonanym

doborem barw.

Za tę właśnie koloryzację szmaciaków gnieźdźw-ska tkaczka otrzymała specjalną nagrodę z Ministerstwa Kultury, a wkrótce potem jeszcze dodatkowe wyróżnienie za to, że do chodników swych wprowadziła barwny sznurek z pakuł. Uznano to za cenną innowację i Ministerstwo zakupiło szmaciak jej roboty do swojej wzorcowni.

Maria Ferra pochodzi z rodziny tkaczy. Ojciec jej był cenionym na Kaszubach tkaczem. Podobnie i dziadek. Po dziadku właśnie odziedziczyła ona warsztat tkacki własnoręcznie przez niego wykonany. Warsztat ten pięknie profilowany i ozdobiony rzeźbami liczy dziś około 180 lat i stanowi już właściwie zabytek zanikającego rękodzieła.

Wykorywane z dużym smakiem i wielką starannością szmaciaki tkaczki z Gnieźdźewa, eksponowane już na 12 wystawach woj. gdańskiego, nadają się nie tylko na chodniki, ale mogą być również używane w charakterze kilimków na ściany, stanowią wówczas w nowoczesnym wnętrzu barwną plamę o prymitywnym wdzięku.

Gdyby nie zły stan zdrowia podeszłej wiekiem jubilatki - piękne jej szmaciaki poznałaby również zagranica ^{ponieważ} typowała jej prace do swego sklepu w Nowym Yorku. W obecnej chwili jednak Maria Ferra nie może się podjąć większego zamówienia.

Szanownej parze małżonków w dniu Ich złotych godów przesyłamy wiele serdecznych życzeń. Są znani, cenieni i lubiani w Gnieźdźewie. Niech jak najdłużej dopisuje Im zdrowie i niech nie opuszcza Ich pogoda ducha.

QUIZ " ARA "

1. Jaki to ludowy taniec - Koseder ?
a/ węgierski ?
b/ kaszubski ?
c/ czeski ?
2. Który z kompozytorów licznych pieśni ludowych urodził się na Warmii :
a/ Zygmunt Moskowski ?
b/ Stanisław Niewiadomski ?
c/ Feliks Nowowiejski ?
3. Kto jest autorem słów do znanej pieśni "Maki"
/Ej, dziewczyno, ej, niebogo, jakieś wojsko idzie drogą"/ :
a/ Kornel Makuszyński ?
b/ Maria Konopnicka ?
c/ Adam Asnyk ?
4. Kto napisał sztukę " Nowy Don Kichot" ?
a/Aleksander Fredro ?
b/Michał Bałucki ?
c/Miguel Cervantes ?
5. W jakiej sztuce występuje Alfons Fikalski ?
a/ "Damy i Huzary" Fredry ?
b/ "Marcowy kawaler" Blizińskiego ?
c/ "Dom otwarty" Bałuckiego ?

WYBIERAMY SZTUKI DO GRANIA .

ALEKSANDER MALISZEWSKI " DZIEWCZYNA Z MOJEGO NIEBA".
farsa w 1 akcie, / 4 mężczyzn, 1 kobieta, 1 dekoracja -
wnętrze/, uwagi inscenizacyjne - Stefania Domańska.
CPARA 1960 .

Bardzo zręczna, zabawna i łatwa do realizacji scenicznej komedia o prostej akcji opartej na dowcipie sytuacyjnym : dwoje młodych ludzi przydział kwaterunkowy sprowadza do jednego pokoju. "Wspólny pokój" dzieli ich, łączy rodząca się wzajemna sympatia. Wkrótce, być może, złożą

wspólny wniosek o większe, wspólne mieszkanie. Sztuka, mająca wszystkie dodatnie cechy pisarstwa jednego z naszych najlepszych dramaturgów współczesnych, godna jest polecenia i może jej wykonania podjąć się każdy, nawet początkujący, zespół teatralny.

W.L.

x x x

Nr 2 "Teatru Ludowego" z 1961 roku zawiera wiele nowych sztuk, inscenizacji oraz wierszy dla zespołów amatorskich młodzieży i dorosłych. Otwiera dział materiałów repertuarowych wybór wierszy współczesnych poetów polskich i humoreska znanego pisarza czeskiego Karola Čapka o poecie. Szkic Stefani Waldenowej, w którym występują tylko 3 osoby mówi o "Dzieciach bohaterów". Nada się na uroczystości poświęcone kobiecie i matce. "Konik polny" to łatwa i miła zabawa taneczna dla dzieci w opracowaniu Jadwigi Miazkowej z muzyką Władysława Szpilmana. Dwie pozycje w tym numerze służą popularyzacji muzyki. Pierwsza uczy umiejętnego wyzyskania w audycji polskich nagrań, druga podaje kurpiowską melodię ludową w układzie na 4-głosowy chór mieszany.

W numerze 3 znaleźć można dowcipną farsę współczesną Zdzisława Skowrońskiego p.t. "Kuglarze" /obsada: 7 mężczyzn, 4 kobiety/ graną przez teatry zawodowe, a nadającą się do wystawienia również przez zespoły ochotnicze złożone nie tylko z dorosłych, ale i młodzieży.

Ponadto w obu numerach są zamieszczone instruktywne artykuły dyrektora krakowskiego Teatru Rapsodycznego Mieczysława Kotlarczyka o teatrze poezji.

Porady techniczne dotyczące charakteryzacji, recenzje wydawnictw i przedstawień w wykonaniu teatrów zawodowych i amatorskich oraz podręczna encyklopedia teatralno-muzyczna, przydatna nauczycielom i młodzieży = oto tylko niektóre z działów dopełniające treści dwóch ostatnich zeszytów jedyne w kraju pisma poświęcone w całości ochotniczemu ruchowi teatralnemu.

Pojedyncze numery "Teatru Ludowego" są do nabycia w Redakcji /Warszawa 22, Reja 9/ i w Oddziałach Wojewódzkich Związku Teatrów i Chórów Ludowych w cenie 8 zł za egzemplarz. Prenumerata kwartalna wynosi zł 24,- , półroczna 48,- zł. Można ją zamówić dokonując wpłaty na konto PKO 1-6-100020 "Ruch" Warszawa, Srebrna 12 z zaznaczeniem na odwrocie blankietu "Teatr Ludowy" - prenumerata.

Pisma nie ma w sprzedaży kioskowej.

Regina Witkowska

- POEZJA JEST PO TO ... -
=====

"Poezja jest po to, by ludziom dodawać otuchy ..."

Wszystko w tym zdaniu jest prawdziwe, to znaczy: jest poezja i dodaje ludziom otuchy, choć na ogół uważa się nasz wiek za wiek racjonalistów i cyników.

Myślę tak, nasłuchawszy się przez dwanaście niedzielnych godzin poezji.

W niedzielę 26 marca b.r. odbyły się eliminacje amatorskich teatrów poezji województwa gdańskiego. Stanęło do tych pięknych zawodów - dziesięć zespołów.

Rok temu w całej Polsce było ich niewiele ponad trzydzieści, dziś liczba ta dochodzi do dwustu.

Eliminacje wojewódzkie są pięknym przedsięwzięciem, są tu zwycięzcy - nie powinno być zwyciężonych.

Nagrody - wcale pokaźne - pierwsza 5.000 zł. są chyba mniejszą radością niż sama praca w zespole - szukanie w obrazie i słowie najdoskonalszego kształtu piękności. Zespołów, jak już powiedziałam - było dziesięć. Różne to były zespoły - i to jest ich pierwsza pochwała. W ruchu amatorskim najpiękniejszą cechą jest świeżość, olśnienie słowem i obrazem.

Taki wydał mi się zespół Powiatowego Domu Kultury z Lęborka. Ci chłopcy nie znali nawet prawidłowej wymowy francuskiego nazwiska Galliffet, zdarzały się tam niedokładności w dykcji, zdarzało się, że muzyka nie zdążyła zostawić wolnego pola słowu i zamazywały się nawzajem, a przecież prostymi środkami oddana została siła ideowa i artystyczna doskonałość "Komuny Paryskiej" Broniewskiego.

Jak dobrze spełniły zadanie kostiumu trójkolorowe kokardy przypięte do zwykłych kolorowych ubrań! Sztandar czerwony nad nimi grał nie tylko jako symbol idei - ale również, jako ognista plama wśród powszechnej szarości.

Doskonale, dramatycznie brzmiały werble. Zespół lęborski otrzymał trzecią nagrodę eliminacji. Nagrody bowiem przyznaje się za bezwzględny poziom artystyczny. Nie można przy tym podziale brać pod uwagę środków i możliwości zespołu.

Lębork pokazał, że poezja może brzmieć wszędzie.

Pogawędziny teraz o tych, którzy zasłużyli na wyższe nagrody. Pierwszą otrzymał zespół studentów Akademii Medycznej "KONTRAPUNKT" - za spektakl "CZŁOWIEK W SZARYM UBRANIU".

Widowisko bardzo ciekawe-oparte o najnowszą poezję polską. Mówię "oparte" i zastanawiam się nad słusznością tego słowa. Poezja Leca, Różewicza, Małgorzaty Hillary, Sliwonika, Ośniałowskiego, a także naszych młodych poetów: Bolesława Faca i Zbigniewa Jabłońskiego dała może początek pomysłom inscenizacyjnym, ale nie ona jest pierwszą i najmocniejszą stroną spektaklu. Jest przecież myślenie w sferach

Przypuszczam, że widowisko to zaintrygowałoby także człowieka, który nie rozumie słowa po polsku. I on również zostałby zarażony niepokojem "CZŁOWIEKA W SZARYM UBRANIU" zagrożonego przez gwałtowny pod cywilizację

Flastyka obrazów, fascynująca gra światła i cienia, niepokojąca scenografia ruchomych płaszczyzn i brył, muzyka konkretna - to właśnie są te elementy najbardziej wyrażające rzeczywistość ery kosmicznych lotów i elektronicznych mózgów.

Treścią widowiska jest szukanie porozumienia z innym człowiekiem, tęsknota za zrozumieniem, przyjaźnią, lęk przed samotnością, przed obcowaniem w pełnym świetle z sobą samym.

Reżyser Zbigniew Bogdański - miał prawo konstruować obrazy poetyckie z dźwięków i z przestrzeni. Tym bardziej, że wykonawcy nie są przecież aktorami i amatorstwo w ich dykcji jest często widoczne bardzo wyraźnie.

Widowisko przejmujące kończy się pogodnym epilogiem - nie wynikającym z całości, ale dodanym "ku pokrzepieniu serc".

Widocznie sami studenci to czuli, gdyż oddzielili to zakończenie kurtyną od reszty.

Tak więc zgłaszając zastrzeżenia do szczegółów - przyznaję, że był to spektakl najbardziej nowoczesny, najlepiej wiążący treść i formę, najbardziej zaskakujący.

A co z tego wynika - nie do naśladowania. Nie do zniesienia były kiedyś te dziesiąte wody po Bim-Bomie. I teraz ostrzegabym przed naśladowaniem "I nagrody".

Teatr poezji - podobnie jak poezja sama - nie cierpi odbitek, powielań i podrabiania.

Natomiast upowszechniać można rzeczy proste, bo tylko prostotę można oglądać często i bez znużenia. Taki właśnie bezpretensjonalny teatr poezji zaprezentował międzyszkolny zespół przy Wojewódzkim Domu Twórczości Ludowej -- kierowany przez panią Marię Chodecką.

Tu aż się prosi pochwała dobrej roboty. Program nosi nazwę "Błogosławione bądź morze" - i tylko ta nazwa /zresztą cytata z wiersza Staffa/ w całym spektaklu jest pretensjonalna. Zestawiony jest z wierszy poetów polskich - od Leopolda Staffa poczynając a na Franciszku Fenikowskim kończąc - z jednym tylko fragmentem prozy Konopnickiej. Zaletą tekstu jest różnorodność obrazów i nastrojów, z których wyłania się morze w swojej grozie i swojej piękności.

Inscenizator - wyrzekł się wszelkiej oprawy scenicznej - wykorzystując uniejętnie dekoracyjność grupy młodych recytatorów. Dykcja znakomita, kultura słowa wysoka, młodzież czuje się swobodnie na scenie, wiersz rozumie i czuje nie siląc się na aktorstwo.

Była to godzina poezji czystej. Inaczej z drugim zespołem W.D.T.L-u, który przedstawił "Bojara Orszę", Lermontowa. Reżyserował reżyser Państwowego Teatru "Wybrzeże" Aleksander Długosz, oprawę sceniczną sporządził scenograf tegoż teatru Marian Kołodziej.

To był już prawie prawdziwy teatr. Czwórka amatorów - o pięknie zinstrumentowanych głosach - to narrator opowiadający poemat w duetach albo solo. Za siatką - zjawiały się osoby działające, jakby ilustracja poetyckiej opowieści.

Wszystkie elementy teatru wprowadzono w ruch: dekoracje, kostiumy, muzykę - tworząc widowisko barwne i interesujące, bogate .

Myślę, że właśnie poematy - spokrewnione bliżej z dramatem i powieścią niż liryka mogą stanowić repertuar dla teatrów poezji, które dopiero chcą budzić miłość do wiersza. Zainteresowania początkującego widza wesprze tu zwykła ciekawość domagająca się odpowiedzi na pytanie: co dalej ?

I myślę, że dobrze się stało, że WDTL zainwestował swoje środki w takie widowisko - będzie ono dobrym ambasadorem poezji wśród szerokiego kręgu słuchaczy. Ale taka inscenizacja przekracza raczej możliwości przeciętnych amatorów.

Trzeci zespół amatorski WDTL-u wystąpił z inscenizacją fragmentów "Marii" - Malczewskiego - i otrzymał czwartą nagrodę. Reżyserowała "Marię" Maria Chodecka i po montażu morskim - widownia od razu mogła poznać tę samą rękę. To obniżyło pewnie ogólne wrażenie spektaklu.

Poza tym "Maria" była przedstawieniem statycznym. Duża grupa recytatorów - ubrana w czarne, stylizowane kostiumy - recytowała fragmenty poematu. Dykcja była doskonała, jednak chóralna deklamacja wymaga przestrzegania miary wiersza i w ten sposób, ten bardzo romantyczny, zmienny w nastrojach poemat zabrzmiał może nieco monotennie.

Teatry poezji rozkrzewiły się tak pięknie w Polsce raz dlatego, że wbrew aktualnym modom na brzydotę i cynizm - mamy poważne obciążenia romantyczne, a po wtóre - teatr poezji jest teatrem skromnym, doskonale obywa się bez warsztatów, intendenta i zespołu technicznego. Jest też doskonałym sprawdzianem poezji.

W wierszach - szaradach często gubi się zasadnicza cecha poezji - piękne słowa, piękno języka mówionego.

W teatrze poezji - brzmi szczerowość, a obłudę słysząc "jak zgrzyt żelaza po szkło".

W czasie eliminacji był taki jeden zgrzyt: występ zespołu przy klubie nauczycielskim "Kleks".

Zespół ten zademonstrował montaż poetycki "Warszawa".

Na tle prześwietlonych, kolorowych parawaników oglądaliśmy chińskie cienie, zdeformowane i powiększone. Ludzi nie było widać.

Interpretacja przesadna, a dykcja taka, że można było seplenienie poczytać za zamysł reżysera.

I chociaż w takich zapasach nie powinno być zwyciężonych, tym razem zawodnicy jednak ulegli - manierze i dziwactwu.

W teatrze poezji tak samo, jak w każdej dyscyplinie sztuki obowiązuje zasada celowości. Tylko to jest potrzebne, co służy idei i treści utworu, co sprawia, że pojmujemy ją lepiej, dobitniej.

. Spośród szkolnych zespołów duże brawa należą się Zasadniczej Szkole Zawodowej ze Starogardu. Chłopcy ci, pracujący trzy dni tygodniowo w warsztacie, przedstawili dwa obrazy z "Pana Tadeusza". Szkoda, że dwa, bo pierwszy był dużo lepszy: chłopcy mówili wiersz swobodnie i żywo; w drugim obrazie zabrakło już tej werwy, a nawet i z dykcją było gorzej.

W każdym razie inscenizacja starogardzka wskazuje, że zespół wybrał drogę dobrą, choć do celu jeszcze dość daleko. Z całą pewnością spośród szkolnych zespołów, ten był najbliższy poezji. Inne - Liceum Ogólnokształcące z Gdyni, Technikum Handlowe z Sopotu, Liceum Ogólnokształcące z Elbląga, choć, jak same nazwy wskazują, mają większe odczytanie literackie i co wynika z położenia geograficznego - większe możliwości oglądania dobrych przedstawień i słuchania dobrej recytacji, nie dociągnęły nawet do poprawności.

Kończąc te refleksje - trochę żałuję, że nie ma w tym felietonie obrazów, które wzruszały nas ze sceny. Jeśli nadarzy się okazja - zobaczcie "CZŁOWIEKA W SZARYM UBRANIU", "BŁOGOSŁAWIONE BADŹ MORZE", "BOJARA ORSZĘ" i "KOMUNĘ PA - RYSKĄ". Ja, zmierzając ku końcowi - sięgam po wnioski.

Regulamin ułożony rok temu, nie przewidywał rozrostu amatorskiego teatru poezji. Spotkanie na eliminacjach zespołów prowadzonych przez reżysera, zespołów o dużej tradycji, zespołów studenckich i zespołów szkolnych - nie jest próbą równych sił. Trzeba by w przyszłości pomyśleć o stworzeniu klas czy sekcji, w których mierzyliby się współzawodnicy o równych szansach.

Po wtóre - trzeba zwrócić uwagę na repertuar. Tylko trzy zespoły wystąpiły z repertuarem współczesnym i tylko jeden z poematem zaangażowanym ideowo.

A nawet artystyczna wartość utworów nie zawsze była bezsporna. Narzekając na nadmiar lektur tradycyjnych i historycznych w programie szkolnym - zespoły szkolne akurat taki właśnie repertuar przyniosły na eliminacje.

A trzeci wniosek, to ogólna pochwała festiwalu amatorskich teatrów poezji. Jest to pierwszy festiwal w Polsce, w kwietniu zjadą do Koszalina najlepsze zespoły wojewódzkie.

Nie ten finał jednak wydaje się najważniejszy, ale "ruch ku sercu człowieka", który wzniecają owe zespoły. Przez nie do naszego życia wchodzi poezja. I gdy sobie pomyślę, że po zajęciach chłopaczyska ze szkoły zawodowej w Starogardzie pogrążają się w przepastne tajniki poezji mickiewiczowskiej, że w Lęborku z najprawdziwszym wzruszeniem brzni strofa Broniewskiego, a studenci medycyny znajdują poetycki wyraz swoich filozoficznych poszukiwań w formie nowoczesnego wiersza - jestem z tych ulotnych i tęczowych teatrów tak samo dumna jak z żelbetowych budowli socjalizmu.

KSIAŻKI O TEATRZE, TAŃCU, MUZYCE / i inne/.

Mieczysława Hanuszewska 1000 KOMPOZYTORÓW, Kraków 1961 PWM, str. 126 - zł 18,-.

Zgrabna w formacie, estetyczna, mała encyklopedyjka muzyczna zawiera, zgodnie z tytułem, tysiąc haseł informujących jak najzwięźlejš o życiu i twórczości kompozytorów różnych narodów. Tekst gęsto przetykany wyraźnymi /dobry papier, dobre odbitki/ fotografiami. Wszędzie potrzebne daty i tytuły najważniejszych utworów oraz krótka ocena zasług i zajmowanej w muzyce pozycji.

W sumie bardzo cenna publikacja dla wszystkich.

Lucjan Kydryński WIOLINEM I BASEM, Kraków 1961, PWM, str. 306, zł 25,-.

Aczkolwiek autor zastrzega się w przedmowie, że "nie jest muzykologiem i nie jest pisarzem" - zna się na muzyce i umie o niej pisać tak przejrzyście, rzeczowo i zarazem interesująco, że 20 tysięczny nakład tego "zbioru ciekawostek, informacji i anegdot muzycznych" rozszedł się w mgnieniu oka. Jest to urocza opowieść o wielkich ludziach muzyki, ukazanych w zwykły "ludzki" sposób.

Jerzy Jesionowski PATRZ, KOŚCIUSZKO W-wa 1961, cz. str. 85, zł 12,-.

Zbiór zręcznych satyr na najrozmaitsze bolączki codziennego życia i przywary naszych bliźnich. Na uwagę zasługuje dowcipny monolog "Jak zostałem wieszczem", świetnie łączący się z prowadzoną ostatnio na łamach prasy dyskusją o młodej poezji. Całość nadaje się do wykorzystania w rozrywkowych programach składanych.

Włodzimierz Wnuk GAWĘD SKAŁNEGO PODHAŁA, W-wa 1961, PAX, str. 461 zł 55,-.

Pięknie wydana i ciekawie pomyślana antologia gawęd góralskich przypomina najcenniejsze legendy, gadki i bajki regionu podhalańskiego. W rękach pomysłowego kierownika zespołu recytatorskiego książka ta może się okazać niezwykle cenną skarbnicą pomysłów. Wszystkie nieomal teksty w niej zamieszczone

nadają się do plastycznego podania w "wieczorze gawęd", przepiecionym piosenką i tańcem.

Zasługą Wnuka jest staranna selekcja bogatego materiału i krótkie, zwięzłe opracowane życiorysy podhalańskich "bajarzy".

Ryszarda Dworczyńska WESOŁY KRAMIK, Katowice 1960, Wyd. "Śląsk" str. 175 zł 30,-.

Każdy czytelnik, biorący do ręki ten album anegdot, ozdobiony dowcipnymi rysunkami Gwidona Miklaszewskiego, usłyszy od razu głosy aktorów mówiących te uciężne facecje i dykteryjki, książka bowiem jest "drukowanym powtórzeniem" stu kilkudziesięciu audycji radiowych pod tym samym tytułem.

Jest to swego rodzaju historia na wesoło, wielka parada historycznych już nazwisk o ustalonej sławie. Świetny materiał nie tracący nigdy swojej aktualności. Może z niego obficie czerpać każdy konferansjer składanych programów, oczywiście pod warunkiem, że powtarzając doskonale teksty - nie zabije ich dowcipu nieudolnym wykonaniem.

Materiał zawarty w "Wesołym kramiku" może być również przydatny, jako ilustracja, przy przeprowadzaniu analizy literackiej tekstu z zespołami teatralnymi /anegdoty o sławnych pisarzach, poetach i t.p. - np. o Rydlu, przy omawianiu "Wesela" zespołowo oglądanego. /

Jan Parandowski WSPOMNIENIA I SYLWETY Wrocław 1960, Oss. str. 265 zł 20,-.

Piękny tom wspomnień, felietonów i szkiców poświęconych znakomitym postaciom świata artystycznego i naukowego, z którymi autor stykał się w pracy zawodowej, bądź na gruncie towarzyskim. Szczególnie cenne są wypowiedzi o takich ludziach, jak Witold Hulewicz, Julian Ejsmond, Władysław Witwicki, czy Ryszard Gansiniec, którym nikt, albo prawie nikt nie udzielił miejsca w liście wydawanych po wgnie wspomnieniach i pamiętnikach.

Przed Dniami Oświaty szczególną uwagę zwracamy na zawarte w tym tomie szkice : Aleksander Brückner, Cywilizacja książki i Pierwszy siew mowy polskiej.

T.I. Klima i Z. Tokarski 500 ZAGADEK GEOGRAFICZNYCH W-wa 1961
Wiedza Powsz. , str. 211 zł 15,- .

Czwarty z kolei tomik zagadek odznacza się wzorowym po prostu opracowaniem. Nie tylko, że zawiera b.pomysłowo ułożone grupy pytań, ale przy każdej z nich zamieszcza wykaz książek, po których przeczytaniu można będzie odpowiedzieć na te pytania. W ten sposób książeczka jest jednocześnie małą encyklopedią wiadomości geograficznych i zarazem rozumowanym katalogiem lektur.

Pożyteczny materiał dla oświatowca w świetlicy , czy klubie. W oparciu o te zagadki można rozwijać dalej kształcącą zgadującą zagadkę na tematy geograficzno-literacko-polityczne /Afryka/.

Roman Burzyński POLSKA MA WIĘCEJ NIŻ 1000 LAT Wrocław 1961 ,
Ossolineum , s. 201 zł 22,-

Jest to plon wycieczek reporterskich z aparatem fotograficznym do wszystkich miejscowości w Polsce, gdzie rozkopana ziemia odsłania archeologom swoją metrykę.

Wśród 20 prawie miejscowości, zwiedzonych przez autora , popularnego reportażyście " Przekroju", jest oczywiście i Gdańsk.

Lektura w związku z obchodem Tysiąclecia szczególnie na czasie.

Książkę zdobi wiele dokumentalnych fotografii.

oooOooo

KSIAŻKA I PRASA TORUJĄ DROGĘ PRAWDZIE. PISARZE I PRASA WALCZĄ
O POKÓJ . KSIAŻKA I GAZETA TO AMUNICJA POKOJU.

=====

NASZ KĄCIK JĘZYKOWY .

Wiele osób uważa, że posługiwanie się wyrażeniami zaczerpniętymi z obcego języka - świadczy o ich większej inteligencji. W pogoni za wyszukanymi zwrotami narażają się niejednokrotnie na śmieszność, przydarza się bowiem, że użyją niewłaściwego wyrazu np żaluzje zamiast aluzje, subiekoje, zamiast obiekoje, albo obstrukoja zamiast destrukcja itp. A tymczasem każdy z tych wyrazów można zastąpić zrozumiałym polskim słowem. Przypomnijcie sobie język Bolesława Prusa, czy Marii Dąbrowskiej. Jest jasny, przejrzysty, rdzennie polski i - bardzo piękny.

A zatem starajmy się zastępować wyrazy obce - swojskimi np. zamiast : aktywny - czynny ; defekt - brak, uszkodzenie ; dekorować - przybierać, ozdabiać ; demolować - niszczyć, rozwalać ; dezastować - niszczyć, pustoszyć ; eksces - wybryk ; gwarancja - rękojmia, zabezpieczenie ; identycznie - tak samo, w ten sam sposób ; generalny - główny, powszechny ; kolektyw - zespół ; kolidować / z czym/ -- być w sprzeczności / z czym/ ; konkretny - określony, istotny ; negatywny - przeczący, odmowny, niechętny, ujemny ; nieaktualny - przedawniony , przestarzały, nie na czasie, przebrzmiały ; pretekst - pozór ; resort - dział, wydział, zakres ; sukcesywnie - stopniowo ; zlokalizować - umiejscowić.

Obcojęzyczne wyrażenia są tak mocno zakorzenione w naszym języku, że nie odrazu i nie łatwo można je zastąpić innymi zwrotami.

Ale próbujmy ! I Wy i my / w Biuletynie/.

Obok obcych wyrazów słyszy się niejednokrotnie w naszej mowie brzydkie nowotwory i zniekształcenia niczym nieusprawiedliwione, np. zamiast bieg na przełaj - bieg przełajowy, albo nie-logiczne, a wszędzie używane "zawężyć" zamiast zwęzić, ograniczyć, zmniejszyć.

Pozwólmy nowotworom kwitnąć swobodnie tylko w żartobliwych wierszykach, jak przytoczony tutaj utwór sławnej poetki.

Maria Jasnorzewska - Pawlikowska

REFORMA SŁÓW

Ja, kochająca polską mowę,
widzę w niej z bólem braków dużo ...
i choć niejedni się oburzą,
wprowadzę w nią
reformy nowe.

W wyrazach głębszy sens odkrywam,
odkurzam sekret
dawnych znaczeń,
aby ta mowa, wiecznie żywa,
brzmiała wciąż piękniej,
wciąż inaczej !

Więc RZECZOWNIKIEM zwę tragarza,
a SZATANAMI zwykłych krawców.
Wyrazem BACHOR zaś wyrażam
Bacha najlepszych wykonawców.

Rozwód powinien brzmieć :

WESELE,

a złodziej - jakżeż, jak nie

BUCHAJ ?

WIERZBA znów wiarę zwę nieśmiele,

słowo PASIBRZUCH znaczy : kucharz.

HYCEL - skoczek,

MASZTALERZ - lokaj,

BARAN - atleta w barach tęgi,

KOSZULE: - panny te urocze,

które koszami dają cięgi.

PRAZAT: piorący syna ojciec:

/tak mowę się udoskonala !/.

a żonę, gdy na bale chodzić

pragnie za wiele-

zowie: BALAST.

CHORĄŻY: - pacjent,

PROSIE : - żebrak,

a słowo BOA

tohórz oznacza.

Słowo- kominiarz w PIECUCH przebrać
zdażyłam, szczęściem jeszcze na czas.

PODRÓŻ jest to, co podrożało,

a KRAJCZYM

zowie patriotę.

WYJAZD : psa na łańcuchu żałość,

a CŁO - nie powiem, mniejsza o to !

Tę, która płacze, nazwę BECZKA -

a SKORKIEM znów: motocyklistę -

snoba - CHRABĄSZCZEM zwijmy raczej,

a MATNIĄ -

poród, oczywiście.

NALEŚNIK

zamiast leśniczego -

brzmi apetycznie,

w panięć wrasta,

zaś rozrzutnika bezwstydnego

zwę WYDRWIGROSZEM -

no i basta.

KRYTYK:

bezpiecznie kryty człowiek,

POCIĘGLE -

nazwę konduktorów,

BRAT-jednym słowem - ten, co bierze !

SAMIEC:pustelnik z głębi boru.

I tak nocami,wieczorami,

projekt

reformy słów układam,

pracuję- wyczerpana,blada,

lecz zbożnie !

to przyznajcie sami.

CIEKAWOSTKI Z RÓŻNYCH SZUFLADEK .

Pierwszy kosmonauta, Jurij Gagarin, okrążył bez lądowania Ziemię w ciągu 80 minut, krócej niż bohater Verne'a, który zużył aż 80 dni i zajeździł konie i parowozy.

...Zobaczył cały kontynent i cały ocean . Jednym spojrzeniem ogarniał dziesiątki miast. Widział ławice chmur, większe od państw.

...Mógł przez 80 minut korzystać z niezwykłego przywileju nieważkości.

...Po raz pierwszy człowiek będąc dowódcą "okrętu", nie mógł jednocześnie nic wpłynąć na jego los. Wszystko zależało od Ziemi, od ludzi i maszyn, które na niej zostały.

...Po raz pierwszy człowiek rozpoczął podróże, których trasy nie pobięgną ani po lądzie, ani po wodzie, ani nawet w powietrzu.

x x
 x

• Piękny jubileusz 60 lecia pracy artystycznej obchodził w marcu w Warszawie Wacław LACHMAN. 81 letni jubilat, autor około 200 kompozycji, jest jednym z założycieli amatorskiego chóru "Harfa", znanego dziś nieomal w całej Europie. Chór ten wystąpił oczywiście na uroczystym koncercie jubileuszowym, zorganizowanym w Filharmonii Narodowej, a dyrygentem był sam dostojny jubilat.

Imię Wacława Lachmana noszą dwa chóry zagraniczne, od lat krzewiące pieśń polską w Montrealu i Detroit.

x x
 x

Czy wiesz, skąd pochodzi słowo "druk" ? Jest to pytanie bardzo na czasie przed Dniami Oświaty.

Otóż złożone z czcionek wyrazy i zdania, ułożone w specjalnej ramie, czyli t.zw. skład trzeba było po pociągnięciu go farbą i nałożeniu nań papieru - mocno przycisnąć. Czynność owego naciskania najpierw ręczną, a później mechaniczną pracą nazywa się po niemiecku Druck i stąd nazwa druku..

x x
 x

Wielu uczonych gdańskich posiadało przed laty swoje własne drukarnie, np. sławny astronom Jan Heweliusz drukował swoje prace we własnej oficynie.

Gdańsk odegrał też dużą rolę w historii ilustracji książkowej. Grafikami, którzy na tym polu zdobyli sobie światową sławę, byli : Jeremiasz Falck, a później Daniel Chodowiecki.

x x
 x

Średnia waga, czyli gramatura, arkusza papieru w Polsce jest większa o 30-50% niż w krajach kapitalistycznych. Gdyby przez modernizację naszego przemysłu papierniczego udało się zmniejszyć gramaturę papieru – dałoby to wielkie oszczędności, pozwalające na uzyskanie znacznie większej powierzchni zadruku.

x x
 x

"Badania socjologiczne, przeprowadzone w różnych ośrodkach kraju mówią o tym, że teatr coraz bardziej – niestety – staje się imprezą dla ciasnego grona odbiorców, że jego spektakle są często są niezrozumiałe dla przeciętnego widza, co w rezultacie odstręcza go w ogóle od teatru. Robotnik rzadko obecnie do teatru przychodzi, chociaż jeszcze przed pięcioma-sześcioma laty był on stałym bywalcem teatralnym. Wina leży nie tylko w tym, że zakładowe rzadziej niż uprzednio zakupują spektakle dla swych załóg/ cc, oczywiście, należy naprawić,/ ale i w tym, że teatry odrywają się w swej pracy od rzeczywistego widza poprzez wprowadzanie do repertuaru nazbyt dużej ilości pozycji nowatorskich a także poprzez "udziwnianie" swych spektakli".

/z artykułu Tadeusza Galińskiego w "POLITYCE"
z dnia 9.IV.1961./

x x
 x

Jedną z bardzo skutecznych dróg upowszechniania w świecie arcydzieł naszej literatury są udane ekranizacje ich. Np. film "Popiół i diament" wywołał zainteresowanie wielu firm wydawniczych zagranicą książką Andrzejewskiego.

x x
 x

Redakcja "Ekspressu Wieczornego" w jednym ze swych numerów przytacza cyfry dotyczące jednego dnia w Polsce. Oto kilka z tych cyfr, ilustrujących dzień 17 marca 1961 r.

" ... 32.000 widzów odwiedziło tego dnia nasze teatry.

... Do sądów w całym kraju wpłynęło 7.000 spraw, w tym 400 tak zwanych "pyskówek".

... 669 par zawarło związki małżeńskie. 612 osób zmarło, 1819 dzieci narodziło się.

... W naszych portach załadowano na polskie statki 2.600 liczników jednofazowych do Brazylii, 1080 aparatów telefonicznych oraz silniki jednofazowe dla Egiptu; załadowano również maszyny do Chin i dla Indii.

... Na morzach i oceanach świata płynęło tego dnia 16 polskich statków; w portach polskich, lub w ich pobliżu znajdowało się 36 polskich statków.

... Z maszyn drukarskich zeszyła 863 z kolei książka tego roku, będąca zarazem 89.601 książką wydaną w Polsce od lipca 1944r.

... Powszechna Kasa Oszczędności otworzyła 5.451 nowych książeczek oszczędnościowych.

x x
x

W najbliższych tygodniach ma być rozpisany konkurs na przyszły gmach Biblioteki Narodowej w Warszawie. Kamień węgielny pod nową reprezentacyjną siedzibę Biblioteki Narodowej ma być położony w roku 1965, budowa gmachu zaś ma potrwać cztery lata. Przy bibliotece projektuje się utworzenie Muzeum Książki, gdzie będą wystawiane nie tylko druki zabytkowe, ale również wydawnictwa doby obecnej.

---00000---

PAMIĘTAJ W DNIACH OŚWIATY ZROBIĆ "RACHUNEK SUMIENIA"- jeśli masz u siebie książkę biblioteczną - odnieś ją bez zwłoki do właściciela.

Kto książki złośliwie mi kradnie lub psuie,
Niech dyabeł go porwie y srodze katuie.
Kto w książkach smaruje lub skazy w nich czyni,
Ten ryj miasto gęby niech ma nakształt świni.
Kto karty zagina czy latem, czy wiosną,
Niech uszy mu długie jak osiu wyrosną.
Kto książki mi łamie i karty wydziera,
Ten śmiercią najsroższą niech prędko umiera.

/Ze staropolskich zaklęć przeciwko złodziejom
książek/.

26 maja - to DZIEŃ MATKI, przypominając tę datę, podajemy
do wiadomości że Wojewódzki Dom Twórczości Ludowej posiada
jeszcze na składzie obszerną antologię wierszy o matce p.t.
"Najśłodsze imię Matka", opracowaną przez Eugenię Kochanowską.
Cena egzemplarza wynosi zł 17,-.

Lech Piwowar

GWIAZDY MATEK

=====

A jakie mojemu synowi dać najpiękniejsze imię ?
A życie, jakie będzie miał, czy bardzo piękne ?
-Siedzą w wieczornych oknach i widzą gwiazdy olbrzymie,
takie bliskie i właśnie takie teraz piękne !

Tam gwiazda, jak złoty okręt w pogodnym morzu ;
więc będzie marynarzem, który z najdalszej podróży
powraca, aby głowę na jej rękach położyć,
admirał ogorzały, który już fajkę kurzy .

A tam gwiazda błękitna, jak wiersze poetów,
a Mleczna Droga błyszczy, jak most nad jakąś Wisłą.
Już wiadome są nasze imiona i to, że będziemy mieć świetną,
jasną i najślawniejszą, wymarzoną przyszłość.

Wszystko widać wieczorem, gdy gwiazdy świecą im w oczy :
kto z nas będzie żeglarzem, inżynierem, artystą,
i że wśród samych zwycięstw życie swe potoczy,
i że najdalsze szczęścia są przecież tak blisko .

Niebo jest jak ich oczy, niebieskie, brązowe, siwe,
tego wieczora żadna w nim gwiazda nie zgasła.
Siedzą w wieczornych oknach, we wsiach, miasteczkach ,
w miastach
i wróżą swoim synom imiona szczęśliwe.

oooOooo

Wyjęte ze świeżo wydane go zbioru "Wiersze wybrane" Cz. 1961.

ODPOWIEDZI Zgaduj-Zgaduli Morskiej
=====

1. 500 kilometrów.
2. latarnie morskie muszą stać tak blisko jedna drugiej, aby statek płynący wzdłuż brzegu stale widział jedną lub dwie latarnie równocześnie i dlatego na polskim brzegu morskim od Świnoujścia na wyspie Uznam do Krynicy Morskiej na Mierzei Wiślanej stoi rzędem 16 latarni morskich.
3. Stefan Żeromski pisał "Wiatr od morza" w pokoiku, mieszczącym się w latarni morskiej w Rozewiu.
4. Zasadnicza Szkoła Szkutnicza, przygotowująca skutników, stolarzy okrętowych i ślusarzy wyposażenia kadłubowego mieści się w Puoku, starodawnym miasteczku z XIII w.
5. Szyper
6. Trawler to statek rybacki, posiadający urządzenie do manipulowania sieciami trałowymi/sieć podobna do worka/, a luger to statek mający urządzenie do stawiania sieci pławicowych /rodzaj trzykilometrowego płotu z sieci, utrzymwanego przez pływaków z brezentu albo gumy/. Siecią lugrową, czyli pławicową łowi się przede wszystkim śledzie.
7. Wg słownika etymologicznego Brücknera "żuł" oznacza namul leśny, stąd Żuławy to niskie, nadrzeczne, urodzajne miejsca.

8. "Nawigacja morska do Lubeka" Marcina Borzymowskiego z XVII w.
9. "Wiatr od morza" Żeromskiego w 1925 r.
10. "Szwajcarią Kaszubską " nazywa się przede wszystkim okolice Kartuz i Kościerzyny, a "Błękitną krainą" - ziemię lęborską.
11. Łeba słynie z ruchomych piasków, czyli t.zw. wydm wędrujących.
12. Bursztynu.
13. Jantar .
14. Korsarze albo kaprowie dokonywali zaboru statków nie - przyjaocielskich, działając z upoważnienia swego rządu na podstawie tak zwanych listów kaperskich, a piraci to rozbójnicy morscy lub rzeczni, wyjęci spod prawa, żyjący z rabunku.
15. Spółka rybacka dokonująca wspólnie połowów i dzieląca się ich plonem wg ustalonych udziałów. Przed wojną istniała na Półwyspie Helskim. O maszoperii i maszopach pisze wiele w swoich książkach gdański autor-samouk, Augustyn Necel.
16. Augustyn Necel.
17. Darłowo, Ustka, Łeba, Puck, Władysławowo.
18. Władysław IV. Od jego imienia pochodzi nazwa portu Władysławowo.
19. Gdynia-Kanada.
20. Hanza nazywał się średniowieczny związek nadbałtyckich miast handlowych Pzn. Niemiec. Hanza skupiała monopoliściecznie cały handel bałtycki. Posiadała własną flotę i armię. Utworzona w XIII w. pod przewodnictwem miasta Lubeki, przestała istnieć w XVII w.

QUIZ "ARA" - odpowiedzi.

1. Kaszubski.
2. Feliks Nowowiejski
3. Kornel Makuszyński
4. Aleksander Fredro
5. "Dom otwarty" Bałuckiego.

Eugenia K_ochanowska

= POCZTÓWKA Z KRAKOWA =

Twór naszych powojennych czasów - Wojewódzkie i Powiatowe Domy Kultury - mimo że działają już od lat - nie w całym społeczeństwie się przyjęły. Starsi zwłaszcza obywatele nie dostrzegają ich istnienia.

Otóż jest w Polsce taki Dom Kultury, którego nie podobna nie dostrzec, chcesz, czy nie chcesz, i nie podobna nie uznać jego ogromnej roli w kształtowaniu gustów, poglądów, przyzwyczajzeń, krótko mówiąc - jego oddziaływania na kulturę mieszkańców miasta.

Jest to sławny od paru wieków "Pałac pod Baranami" w Krakowie.

Dawniej stanowił siedzibę magnacką i w okresie, gdy był w rękach Potockich - wielu mogło tylko marzyć o dostaniu się w jego progi - dziś jest otwarty dla wszystkich.

Przez Wojewódzki Dom Kultury w Pałacu "Pod Baranami" przepływa dziennie około trzech tysięcy osób: dzieci, wyrostków, starszej młodzieży - aż po towarzystwo mocno zaawansowane wiekiem. Każdy spieszy po co innego. Młodzi przeskakując po kilka schodów, pędzą na lekcje tańca towarzyskiego, grupa wyrostków tłoczy się do kina, w bibliotece kolejka zawinięta w misterny ogon, na korytarzach siedzą przysięgli bywalcy dwóch szczególnie lubianych i cenionych tu imprez, które niedługo się rozpoczną w różnych salach. Jedna to "Kraków na cenzurowanym", druga ... to popularne "Kazania partyjne", czyli cykl odczytów "religia a partia", prowadzonych z wielką swadą przez młodego sędziego, który staje odważnie w szranki z dyskantami w sutannach czy habitach. Audytorium jednej i drugiej imprezy przeżywa je bardzo silnie. Idzie tu przecież o żywotne sprawy. Wszystkich na przykład interesuje, jak zaproszeni tu "Ojcowie miasta" będą tłumaczyć się przed obywatelami - z różnych posunięć w swoich rządach nad podwawelskim grodem...

Wielkim powodzeniem cieszą się też kursy języków obcych i kluby konwersacyjne. Jest ich aż czterdzieści. Prawie tyle samo - bo trzydzieści - jest kursów artystycznych - haft, fotografia, muzyka, taniec towarzyski ... Poza tym mnóstwo odczytów i rozmaite imprezy ze słynną "Piwnicą" na czele.

Wszystko cokolwiek się dzieje w Krakowskim Domu Kultury, dzieje się na zasadach odpłatności.

- Bodaj złotówkę, ale bywalcy naszego domu muszą płacić za wstęp tutaj - mówi dyrektor Leonard Grzyb. Skończyliśmy z darmochoą i frekwencja zdecydowanie wzrosła. Dla ludzi większą cenę ma to, co kosztuje.

Jest to piękna placówka o szerokim zakresie działania. Chcąc go przedstawić należałoby napisać nie pocztówkę, lecz sążnisty list, ale i wówczas zabrakłoby miejsca na wszystkie wyrazy entuzjazmu dla Krakowa.

oooOooo

Regina Witkowska

SIEDEMDZIESIĄT SPOTKAŃ Z POEZJĄ.

=====

9.IV.1961 r. Była to niedziela dziwnych i wznuszających spotkań. Spotkaliśmy na przykład prawie- że autentyczną Annę Frank. młodzieńczą i przejętą odkryciem pierwszej miłości. Byliśmy świadkami, jak młodzi chłopcy, którym - na szczęście - oszczędzone zostały bolesne spotkania z grozą wojny - recytowali pieśń żołnierzy z Westerplatte czy tragiczną "Romantyczność" Broniewskiego.

I tu było pierwsze moje zdziwienie. Skąd to upodobanie do tragizmu, skąd martyrologia ghetta w ustach kilkunastolatków? Jest to chyba wpływ nauczycieli, którzy młodemu pokoleniu przekazują historię narodowego męczeństwa: "Staś niech pamięta". Oczywiście - nie mam nic przeciwko tej pamięci, ale chciałabym jej przeciwstawić wiersze o radości życia.

Chciałabym, żeby młodzież wzlatując w krainy poezji miała dwa mocne skrzydła: nienawiści i miłości. Lot człowieka o jednym skrzydle zawsze będzie niepewny.

Łączy się z tym druga sprawa : styl recytacji. Owe utwory elegijne, o treści smutnej prowokują do deklamacji przeciągłej, egzaltowanej.

Prostota nie była stałą cechą niedzielnych popisów.

Regulamin VIII Ogólnopolskiego konkursu recytatorów, który stanowił ramę wojewódzkich eliminacji recytatorskich, przewiduje: że każdy uczestnik przygotuje dwa fragmenty z trzech rodzajów literackich: poezji, prozy i satyry. Najbardziej uprzywilejowane miejsce w gustach uczestników zajęła poezja, potem proza, ostatnie satyra. Może zaważył tu i fakt, że jeśli idzie o poezję i prozę, to mamy w czym wybierać, a na rynku satyry panuje wciąż deficyt, a jeśli zjawi się jakiś dobry tekst - to natychmiast recytuje go Bielioka czy Janowska, z którymi trudno się mierzyć początkującym dopiero adeptom estrady.

Ogromna większość spośród siedemdziesięciu uczestników konkursu - to byli uczniowie szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych. Amatorów można prawie wyliczyć na palcach. Poza szkołą znalazły się w tej chwili roczniki wychowane w obojęt - ności dla wiersza. To piękne żniwo eliminacji i ten sukces szkół budzi nadzieję na przyszłość.

Dzisiejsi uczniowie liceów pedagogicznych i innych szkół - zarażeni już miłością dla wiersza - będą ją szerzyć dalej. Widzę z tego już dziś konkretne korzyści: język tych młodych ludzi staje się giętki, dykcja klarowna, rozumieją i czują to co mówią, przyswajają sobie piękne zwroty i skojarzenia słów.

Spośród rozmaitych potyczek i kampanii ze sztaampą i drętwą mową - coroczne konkursy recytatorskie - zasługują z pewnością na wyróżnienie i order.

Jest jeszcze jedna sprawa, którą warto zauważyć: regulamin konkursu dopomina się o utwory nowoczesne; przynajmniej jeden

utwór w repertuarze każdego z recytatorów ma być napisany po 1945 roku.

Ciekawe, że współczesność na eliminacjach zatrzymała się na Gałczyńskim, Tuwimie, Broniewskim.

Tylko w prózie były ustępstwa na rzecz młodszych pisarzy. Jest to sygnał ostrzegawczy dla młodej polskiej poezji. Jeśli zgodzić się z określeniem Gałczyńskiego, że poezja - "to ruch ku sercu człowieka" - to serca młodych nie szują, widocznie i nie rozumieją utworów najnowszych.

Trudno doradzić poetom - piszcie inaczej, z pewnością szkoła i kółko amatorskie powinny zająć się serdeczniej popularyzacją młodej poezji.

W końcowych słowach chciałam się jeszcze poskarżyć na duże pobłażliwość miejskich i powiatowych komisji eliminacyjnych, na skutek czego wielu recytatorów niepotrzebnie znalazło się na eliminacjach wojewódzkich. Ale w tej gromadzie zawodników - znalazło się kilkanaście bardzo utalentowanych. Z przyjemności słuchało się, jak poezja znajduje w ich wnętrzu nowe, ciekawe odbicie, jak pięknym instrumentem jest głos ludzki.

Zwycięzcom w konkursie, których listę Biuletyn zamieszcza poniżej - składamy serdeczne gratulacje.

Pion szkolny I nagrody

1. Mirosława Brodecka - Gdynia
2. Alicja Janiak - Gdańsk
3. Wanda Rudnicka - Tczew
4. Joanna Twardowska - Gdańsk
5. Jolanta Lotte - Gdańsk
6. Bogdan Wiśniewski - Gdańsk

Pion amatorski I nagrody

1. Irena Telesz - Gdańsk

Pion szkolny II nagrody

1. Jolanta Błaszczuk - Gdynia
2. Barbara Hajdusiewicz - Gdynia
3. Jerzy Judycki - Gdańsk

Pion amatorski II nagrody

1. Urszula Giełdoń - Tczew
2. Teresa Rynkiewicz -- Gdańsk
3. Irena Jurek - Gdańsk
4. Marian Pielak - Nowy Dwór

Pion szkolny III nagrody

1. Eugenia Ordon - Kwidzyn
2. Brygiła Mucha - Malbork
3. Jadwiga Burdajewicz - Sopot
4. Lidia Widemar -- Lębork

Pion amatorski III nagrody

1. Anna Szczypiorkowska - Lębork
2. Eugeniusz Jawor - Malbork

Pion studencki III nagroda

1. Anna Richard - Gdańsk

Ponadto Komisja postanowiła przyznać wyróżnienia:

W pionie amatorskim:

1. Adam Raszke - Lębork /marynarz/
2. Janina Szepietowska - Gdańsk
3. E. Muszyński - Malbork /Zakład Poprawczy/

W pionie szkolnym:

1. Zenon Plata - Gdynia.

oooOooo

WOJEWÓDZKIE ELIMINACJE

=====

Konkursu Recytatorskiego Szkół Podstawowych.

=====

Tak się złożyło, że wojewódzkie eliminacje konkursu recytatorskiego dzieci ze szkół podstawowych wypadły dokładnie w tydzień po eliminacjach miejskich starszej młodzieży i amatorów z Gdańska. Ta bliskość terminów uwypukliła zaskakujące zjawisko. Oto młodzi recytatorzy mieli o wiele ciekawszy repertuar od swoich starszych kolegów. Przede wszystkim uderzała ogromna różnorodność tekstów, te same wiersze nieomal że nie powtarzały się. A sposób podawania tekstów uderzał wielką żarliwością. Dzieci były pełne przejęcia, ale na szczęście nie zabarwiło to ich recytowania patosem.

W stosunku do ubiegłego roku liczba recytatorów znacznie wzrosła i - co jest bardzo cenne - nie obserwowało się już na ogół manieri przesadnego wykrzykiwania, czy rozwlekania wierszy. Wszystkich nieomal cechował b. duży umiar i prostota. Ale i na tym ogólnie wyrównanym tle zabłysło kilka zdecydowanych talentów, jak uczennica Domańska z Elbląga, która z wielką sugestywnością i niezwykłym liryzmem powiedziała wiersz "Poezje" Broniewskiego, Anna Żukowska z Sopotu, która w sposób zaskakująco dojrzały zinterpretowała wiersz Kiersta p.t. "Konkurs Warszawski".

To cośmy słyszeli na tegorocznych eliminacjach wojewódzkich konkursu recytatorskiego szkół podstawowych napawa wielką otuchą. Rosną nam młodzi, świadomi piękna słowa miłośnicy poezji. I rośnie ich b. wielu. Cały młody las !

O teatrze amatorskim w 3 zdaniach.

PEK Nowy Dwór wystawił "Lekarza mimo woli" - Moliere w reżyserii Stefana Giełdona.

D.K. "Kolejarz" w Tczewie przygotował "Kowala, pieniądze i gwiazdy" J. Szaniawskiego w reżyserii Edmunda Dominikowskiego.

Młodzieżowy Dom Kultury we Wrzeszowie wystawił baśń Andersena "Dzkie łabędzie" w adaptacji K. Jeżewskiej, w reżyserii I. Śmieleckiej.

PDK w Leborku przygotowuje "Baśń o szlachetnym Gotfrydzie" H. Górskiej. Reżyseruje Olimpia Niedźwiedź.

Technikum Budowy Okrętów w Gdańsku wspólnie z sopockim Technikum Handlowym przygotowuje "Starą baśń" Kraszewskiego w adaptacji W. Bodnickiego. Reżyseruje J. Żwirowa i H. Zielewiczowa. Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 2 w Starogardzie przygotowała inscenizację fragmentów "Pana Tadeusza" w reżyserii nauczycielki Janiny Pyzik.

Zespół świetlicowy przy kole ZMW w Korzeniewie, pow. Kwidzyn, wystawił jednoaktówkę J.M.Gisgesa "Jezioro ślad wygląda" /reż.nauczycielka Grażyna Kaszowska/.

Zasadnicza Szkoła Zawodowa "Sąkutnik" w Pucku podjęła się trudnego zadania wystawienia sztuki historycznej Z.Meisnerówny i T. Hubnera "Admirał Rzeczypospolitej" /reż. Maria Zawadzka/.

x x x

Pełna zapału i wytrwałości młodzież Brętowa, skupiona wokół ładnie pracującego Zespołu Muzycznego "Sarenka" otrzymała nareszcie upragnioną świetlicę. Składa się ona ze świeżo wyremontowanej sali widowiskowej i pomieszczenia na klub, wyposażonego w radio i telewizor.

Dniu otwarcia świetlicy w szczelnie wypełnionej sali odbyło się spotkanie z wyborcami, po czym w części artystycznej Zespół "Sarenka" pod kierownictwem Rudolfa Homika wystąpił z wiązką tańców regionalnych, a zespół WDTL - pokazał "Szkice rybackie" w układzie Jana Właśniewskiego.

x x
x

Spotkanie z Ministrem Galińskim .

W dniu 20 kwietnia w sali Ratusza Staromiejskiego odbyło się spotkanie Ministra Kultury i Sztuki z aktywnym kulturalnym Wybrzeża. O potrzebie zorganizowania takiego spotkania świadczył fakt, że na ręce Ministra Tadeusza Galińskiego nadeszło aż 81 pytań. Tematyka ich była b. różnorodna, na sali bowiem zebrali się zarówno przedstawiciele świata artystycznego /plastycy, muzycy, literaci/ jak i reprezentanci oświaty /bibliotekarze i nauczyciele/, zarówno działacze kulturalni, jak i publicyści, dziennikarze i księgarze....

Z zagadnień nas szczególnie interesujących wypłynęła w toku dyskusji sprawa upowszechniania kultury. I to Minister Galiński podkreślił z całym naciskiem, że byłoby błędem ograniczać się w pracy świetlicowej tylko do ruchu amatorskiego. Prace w zespołach artystycznych to jedno skrzydło, drugie zaś to praca z książką i kontakt z prelegentami niosącymi żywe słowo o przemianach, jakie dokonują się w świecie nauki, literatury i sztuki....

Długa dyskusja z Ministrem Kultury i Sztuki i wyczerpujące, rzeczowe odpowiedzi Ministra na zadawane pytania utwierdziły obecnych na sali w przeświadczeniu, że Ministerstwo Kultury i Sztuki jest dobrze zorientowane w całokształcie zagadnień kulturalnych na Wybrzeżu i że każda zdrowa, pożyteczna inicjatywa w dziedzinie upowszechniania kultury napewno spotka się z żywym oddźwiękiem.

x x
 x

Seminarium Regionalnoznawcze.

Wojewódzki Dom Twórczości Ludowej w porozumieniu z Biblioteką Wojewódzką a przy współudziale Wydziału Kultury i T.R.Z.Z. wprowadził nowy temat do sukcesu pracowników kulturalno-oświatowych, a mianowicie w dniach od 18 do 21 kwietnia zorganizowano specjalne seminarium poświęcone popularyzacji zagadnień kultury ludowej i regionalizmu. Około 60 osób uczestniczących w tym seminarium zapoznało się w ten sposób z charakterystycznymi cechami regionów kościerskiego, kaszubskiego i powiśla warmińskiego.

Wiadomości teoretyczne , przekazane przez prof. Błaszczewskiego, słuchacze mogli uzupełnić i rozszerzyć zwiedzając muzeum kwi-
dzyńskie i kartuskie, posiadające wiele eksponatów sztuki ludo-
wej z Powiśla Warmińskiego i z Kaszubszczyzny, oraz zetknąwszy
się bezpośrednio z twórcą ludowym Kociewia, A. Stawowym.

Obok zagadnień ściśle regionalnych w programie seminarium uwzględ-
niono również polskie tradycje historyczne Powiśla Warmińskiego.
Mówili o nich w Kwidzyńskim Klubie T.R.Z.Z. poseł Florian Wichłacz
i znany działacz olsztyński dawny nauczyciel z przedwojennego
Kwidzyna, Dr Władysław Gębik.

Uzupełnieniem i okrasą literacką bogatego programu było wreszcie
spotkanie z pisarzem kaszubskim Leonem Ropplem, który swój wy-
kład o literaturze regionalnej obficie zilustrował recytacjami
utworów w gwarze kaszubskiej oraz cenna ze względu na wagę za-
wartych informacji prelekcja o Ziemiach Zachodnich przedstawicie-
la T.R.Z.Z. Franciszka Chudoby.

Druga część tego pożytecznego seminarium odbędzie się w czerwcu
na terenie woj.olsztyńskiego.

x x
 x

K R O N I K A . =====

Ogłoszony w tym roku po raz drugi konkurs na "Najpiękniejszy
dzień naszego miasta i Najpiękniejszy dzień naszej wsi" spotkał
się z żywym zainteresowaniem całego naszego terenu. W pierwszym
rzędzie nie zamierzają spocząć na laurach zwycięzcy zeszłorocz-
nego konkursu : Lębork /II nagroda/ i Sztum / wyróżnienie/ oraz
mające takie piękne osiągnięcia w czasie obchodu kilku wieków
swego istnienia Tczew, Puck i Wejherowo.

W tym roku współdziałające w tym konkursie Powiatowe Domy Kul-
tury szczególnie nacisk kładą na ukazanie swoich działaczy spo-
łecznych.

Trwający od 1 kwietnia konkurs zostanie zamknięty dopiero 15 października. W tym długim okresie czasu napewno wiele miejscowości zdąży opracować atrakcyjne programy, które ukażą nie tylko przyjemnym, ale i własnym mieszkańcom cały ogrom przemian, jakie nastąpiły w ich środowisku w ciągu 16 lat Polski Ludowej.

x x
x

Oprócz interesującego konkursu na najpiękniejszy dzień naszego miasta i naszej wsi - ogłoszony został w tym roku po raz pierwszy konkurs na najlepiej przygotowany i eksploatowany park kultury, ośrodek wypoczynku niedzielnego i świątecznego w mieście.

Do akcji tej włączyły się czynnie Pow. Oddziały Kultury, Powiatowe Domy Kultury i Kluby Miejskie.

W Chwaszczynie, pow. wejherowski, otwarty został pierwszy wiejski ośrodek kulturalny, mieszczący się w Szkole Podstawowej. Nowa placówka wyposażona w pełny sprzęt świetlicowy powinna stać się ogniskiem skupiającym wokół siebie całe życie kulturalne wsi, zgodnie z hasłem "Szkoła ośrodkiem kultury na wsi".

Mieszkańcy wsi a szczególnie młodzież, wiążą z otwarciem tego klubu - świetlicy w murach szkoły - duże nadzieje. Rzeczą nauczycieli chwaszczyńskich będzie nie dopuścić do przygaśnięcia tego zapału.

x x
x

K O M U N I K A T Y . =====

Jak co roku WDTL organizuje 3-tygodniowy kurs wakacyjny dla nauczycieli, podnoszący ich kwalifikacje w dziedzinie wszystkich dyscyplin artystycznych.

Zgłoszenia na kurs należy składać do 31 maja z zaznaczeniem dziedziny interesującej kandydata.

U w a g a ! Nauczyciele i działacze kulturalno-oświatowi
pow. wejherowskiego !

W związku z rozpoczętą przez powiat wejherowski akcją "Każda szkoła - placówką kulturalno-oświatową" WDTL organizuje w dniach od 2 do 23 sierpnia specjalny kurs o programie, który dopomoże w realizowaniu przyszłych zadań.

x x
x

Projektowane po raz trzeci Dni Gdańska będą miały w tym roku program szczególnie bogaty. Zespoły WDTL szykują się na równi z innymi zespołami artystycznymi do wzięcia udziału w licznych imprezach.

x x
x

KALENDARZ IMPREZ POLITYCZNYCH I OBCHODÓW HISTORYCZNYCH
=====

NA NAJBLIŻSZE MIESIĄCE .
=====

<u>Maj</u>	- <u>Międzynarodowe Święto Klasy Robotniczej</u>	PWRN
1.V.61	Imprezy masowe w skali województwa.	
4.V.61	- <u>Kolarski Wyścig Pokoju</u> - dot. powiatów: Elbląga, Malborka, Tczewa, Pruszcza i Gdańska.	
3-10.V.61	- <u>Tydzień Książki i Prasy</u> - 15.500,- imprezy lokalne i wojewódzkie	Wydział Kultury PWRN
7-10.V.61	- <u>Ogólnopolski Festiwal Studenckich Zespołów Artystycznych</u> - imprezy wojewódzkie i lokalne w nie- których powiatach.	Zw.Stud. Pol.
8-10.V.61	- <u>Międzynarodowe seminarium Działaczy Studenckich.</u>	"
9-14.V.61	- <u>VIII Konkurs Recytatorski</u> Centralne Eliminacje w Gdańsku.	Min.Kult.

- 9.V.61 - Rocznica Zwycięstwa nad Niemcami
hitlerowskimi - uroczystości lokalne.
- 11-18.V.61 - Tydzień Ziemi Zachodnich - uroczystości
w skali województwa.
- Uroczyste otwarcie Domu Chłopa
w Sławoszynie. Zrzesz.
Kaszubskie
- Sesja Tysiąclecia Państwa Polskiego-
uroczystości w skali wojew. "
- 26.V.61 - Dzień Matki - uroczystości lokalne
- Sesja naukowa
- Ogólnopolski Zjazd Archeologów
- Czerwiec
1.VI.61 - Międzynarodowy Dzień Dziecka - Kuratorium
imprezy lokalne-organizuje ZO TPD
LK itp.
29.VI,61 - Dni Morza, Dzień Stoczniońca, Rybaka
i Święto Marynarki Wojennej - uroczys-
tości w skali województwa.
- Obchody miast - uroczystości lokalne P.P./M.RN.
700 - lecie Tczewa
800 - lecie Pucka
Dni Malborka
- Lipiec "Sopockie lato" "WAIA"
22.VII.1961 - Rocznice PKWN - Święto Państwowe PRL - "PAGART"
Uroczystości w skali wojewódzkiej.
Organizator FJM. Rady Narodowe i
organ. społeczne. P.P./M.RN.
22-29.VII.61 - Dni Gdańska - uroczystości o
charakterze lokalno-wojewódzkim. PMRN.

x x

Redaguje Kolegium: mgr Eugenia Kochanowska, Leokadia Grewicz,
Anna Januszewska. Adres Redakcji: Wojewódzki Dom Twórczości
Ludowej, Gdańsk, ul. Korzenna 33/35. Telefon Nr 319-57.

Wyk. na zezw. Nr G-6 z dn. 17.IV.61. Zlec. 390/61/900/II.
Sp-nia "Firmoznak" Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Chrobrego 60.



Sala słucha w skupieniu pierwszych recytatorów

a jury — stawia pierwsze noty..





Alicja Janiak (Techn. Bud. Okrętów w Gdańsku)

ZDOBYWCZYNIE I NAGRODY NA WOJ. ELIMINACJACH VIII Ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego



*Jolanta Lothe
(I Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku)*



*Joanna Twardowska
(IX Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku)*



Irena Telesz
(nauczycielka Szk. 36 z Oliwy)



Bohdan Wiśniewski
(Techn. Bud. Okrętów w Gdańsku)

ZDOBYWCY I NAGRODY NA WOJ. ELIMINACJACH VIII Ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego



Mirosława Brodecka
(Lic. Ogóln. w Gdyni-Orłowie)



Wanda Rudnicka
(Lic. Ogóln. w Tezewie)



*Teatrzyk studencki przy Akademii Medycznej „Kontrapunkt”
zdoł I nagrodę spektaklem poetyckim „Człowiek w szarym ubraniu”
(reż. L. Bogdański)*

Fot. Z. Grabowiecki

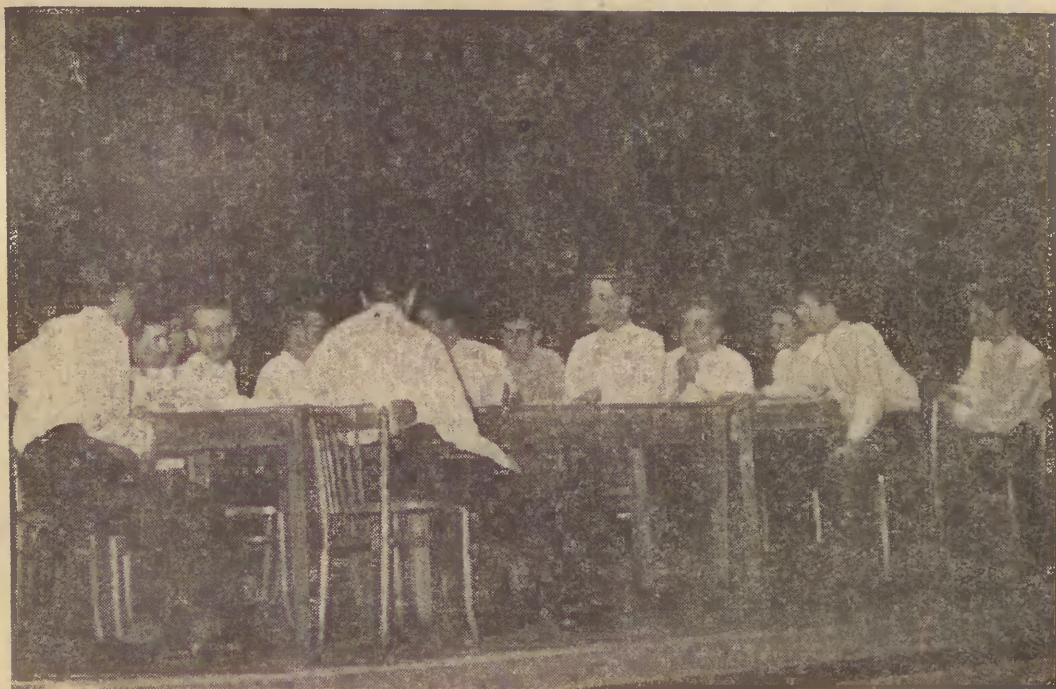


*Jedną z dwóch II nagród zdobył Międzyszkolny Zespół przy WDTL —
montaż poetycki „Pochwalone bądź, morze” (reż. M. Chodecka)*

Fot. K. Kamiński



*Zespół przy PDK w Łęborku. Fragment z „Komuny Paryskiej”
W. Broniewskiego (reż. Olimpia Niedźwiedź) — III nagroda*



*Zespół Szkoły Zasadniczej ze Starogardu
— fragment inscenizacji „Pana Tadeusza” (reż. Janina Pyzik)*

